

LEOKADIA DĄBCZAK

ur. 1931; Wysokie



Miejsce i czas wydarzeń	Wysokie, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, etnografia Lubelszczyzny, Wielkanoc, okres wielkanocy, palmy, pisanki, zdobienie pisanek

Robiło się palmy i pisało pisanki

Palmy się robiło i pisanki, tak jak na Boże Narodzenie stroiki na choinkę. Przychodziły sąsiadki, każda przynosiła, co tam miała nasuszone. Jakies trawy nasuszone, jakies kwiaty nasuszone, no i schodziły się wszystkie, i ile tam której trzeba było, to jedna miała to, druga miała tamto. I to przeważnie u nas zawsze było, bo moja mama, to była taka uzdolniona plastycznie, wzięła nożyczki, zresztą ja to samo robiłam, i to dzieci wspominają inne, mama wzięła nożyczki, i jakiegoś papieru kawałek –ciach, ciach, ciach –już nawycinała! I krowę, i konia, i kurę. Zawsze przychodziły, to robiły palmy i pisały pisanki. Pisanki, jak już pisały, to już nieraz stół na środek chałupy, bo to chałupa się mówiło, inaczej się nie mówiło, tylko: „Idź do chałupy” to na środek tej chałupy stół wystawiały, bo stał przy oknie. Ojciec robił takie ławy, przynosił jakies tam klocki, na tych klockach kładł deski dookoła stołu, żeby wszystkie mogły posiadać. Wcześniej już narobił pisaków tak zwanych. To zbierali takie pudełeczka z pasty na przykład, z pudełek z pasty, to ojciec tam wycinał, nie wiem czym on nam wycinał takie paski, później skręcał taki rożek, lejek niby z takim uchem. Oprawiał to w patyczek, obwiązywał drutem jakimś, no i później do tego lejka wkładały wosk, a tu zapalały lampę naftową, zdejmowały szkiełko, i każda sobie ten lejek moczyła, a ten wosk się roztopiał i woskiem pisała. Mama piękne pisanki robiła! Przeważnie na początku, to się robiło tylko w czarnej farbie, to pisała woskiem, mama wypisywała różne swoje wzory. Później, Wandzia miała, to fiołki były z jednej, i z drugiej strony, cały fiołek z korzeniem. A później, ja na przykład, te bibułki kolorowe zaklejałam, i to trzeba było nie moczyć, tylko śliną, bo jakoś lepiej się ta farba przekładała na to jajko. Jak wyschło, zdejmowało się te papierki, a później, to już i ja pomagałam, bo się zalewało woskiem to, co było kolorowe, te płatki. No i później, jak wkładało się do farby, tło się całe robiło czarne. Te co napisane były tylko kontury, to były koloru jajka, a te wypełnione i zalane woskiem były kolorowe. I to były właśnie takie piękne wzory,

kwiaty. Później mama robiła drapane, wydrapywała te kwiaty. To orła wydrapywała na przykład z jednej strony, i z drugiej strony. Cały tydzień jajka robiły, dlatego, że każdy chrześniak czekał na pisanekę od chrzestnych rodziców. To w zależności od tego, ile kto miał tych chrześniaków, to trzeba było tyle pisanek zrobić. Tak, że przychodziły te sąsiadki i u nas zawsze przed Wielkanocą pisały te pisanki. No i te palmy robiły, za obraz się je kładło, takie święte obrazy. I z tej palmy to coś właśnie się podpalało, jak dzieci były chore.

Data i miejsce nagrania	2017-07-11, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"